NUMER 25. KWARTAŁ II.

MOTYL

PIĄTEK DNIA 19. CZERWCA 1829.

DZIEIE BIBLIOTEK

(Ciąg dalszy).

BIBLIOTEK NISZCZENIE i UBYTEK OD 48, DO 565 R.

Nastąpiły lata woienne a przytem zbliżał się czas przesilenia, w którym państwo lat tyle bałwochwalcze stać się miało chrześciańskiem. Uległy biblioteki wielkim przemianom i ciosom. Rzym tylko ieden mniej cierpiał a około roku 308 za Dyoklecjana dwudziestą dziewięcią publicznemi cieszył się ieszcze bibliotekami. Lecz tenże Dyoklecjan chrześciańskie biblioteki podówczas przy każdym prawie iuż będące kościele, kazał niszczyć.

Konstantyn Wielki kazał znowu mnożyć kopje różnych częsci Pisma Świętego i wygotowane zwoie kosztem publicznym rozsyłał. Liczył podówczas kościoł Chrze-

ściiański wielką liczbę uczonych pisarzy, biskupów i Ojców kościoła, którzy potrzebowali zbiorów xiąg. W Cezarei Iuljus Afrykański założył bibliotekę, która później do 30,000 zwoiów podrosła. Mniej liczne bywały, ale równie ważne biblioteki Atanazego w Alexandrji, Alexandra Biskupa w Ierozolimie, Augustyna w Hipponie. Hilarjusz Papież Rzymski miał dwie biblioteki w Baptisterjum.

Przez to żywe atoli chrześciańskich bibliotek powstawanie wśród rozdwoienia na wszystkich punktach interessów Państwa rozdwoił się interes biblioteczny. Podniosła się stolica chrześciiaństwa w Konstantynopolu. Dla tego nowego Rzymu, stary z ozdob i przepychu był odzierany: powstały w Konstantynopolu (r. 330) biblioteki, najwięcej chrześciiańskie, iednakże ponawiane przepisywania, niemogły wynagrodzić klęsk ponoszonych przez przenoszenie bibliotek i nadewszystko przez wojny religijne. Arjanie w Alexandrji Atanazego bibliotekę spalili. Katolicy niszczyli nawzaiem xięgi heretyckie i syzmatyckie. Ieźli która świątynia na kościoł chrześciiański zamienioną była, oczyszczano ią z bałwanów i zwoiów. Tak Pergamska i Ptolomeuszów biblioteki zginęły. Tegoż losu doznała biblioteka w Serapeum, gdzie puste szafy i pułki odłogiem zostały.

Chrześciianie zaięci bogobojnem pomnażaniem exemplarzy dzieł świętych, które same ich sercem kierowały i w wierze umocowywały, zaniedbywali światowe dzieła i gardzili mądrością światową, albowiem ta zdawała im się niepożyteczną, a przez samą niepożyteczność szkodliwą. Zniszczenie zaś postępowało swoim krokiem. Atylla r. 452 wywrócił Akwileię i Medjolan z będącemi tam bibliotekami. Wandalowie w Afryce niszczyli do reszty co Do-

natyści i Maurowie zostawili. Genzeryk król Wandalski w Kartaginie, zdobył i złupił Rzym (r. 455). Okręty łupieżą obciążone w których były ze zwoiami puzdra i skrzynie bibliotek bogato ustroione, zatonęły. W Konstantynopolu r. 477 spłonęła Cesarska biblioteka Konstancjusza zakładu, która 220,000 zwoiów liczyła. W niej były dzieła Homera na skórze węża 120 łokci długiej złotem pisane. Iustynjan zamykaiący szkoły, wywołuiący filozofów z państwa, przykładał się najwięcej do niszczenia xiążek, a zniszczenie powszechne iakże miało biblioteki ochraniać? —

Wśród powszechnych klęsk rodu ludzkiego wyniosły się dzieła Greckie do Persji pod pełne zaburzeń Sassanidów panowanie, gdzie sektarze chrześciańscy między poróżnionemi sektarzami czci Ormuzda przytułek znajdowali. — W Gondisabor blisko Suzy był źbieg Greckich i Indyjskich wiadomości. Kozroes Nuszyrwan (od r. 531, do 579) pielęgnował Gondisaborską akademję i cieszył się gdy się Pilpaj z Ezopem spotkali, gdy Weda i Zoroaster światłem Platona uderzeni bronią Arystotelesa wyrabiać poczęli. Pomimo tej świetności iednak każdy znaiący stan burzliwy Sassanów państwa, łatwo odgadnie iaki mógł bydź los tamecznych bibliotek iaki oraz ie spotkał koniec.

VII wiek

BIBLIOTEKI ZAKONNE POWSTAIĄ
OD ROKU 550, DO 770.

Kassjodor w starości (*) dawał zakonnikom przepisy ogrodnictwa i lekarskiej sztuki: zwraca też ich uwagę iak porządnie przepisywać i wygodnie lampę przyrzą-

(*) *Roku 562, żył ieszcze maiąc lat 93.*

dzać. Przed innemi zaleca pismo święte dla którego ułatwienia wykładu, pisał o siedmiu sztukach (*) w których pierwiastki szkolnych nauk zawiera. Gromadził on dla zakonników różne xięgi, co mu łatwo było, gdyż miał swoie a między niemi nie mało starożytnych, bo wiedział że dawni ojcowie czytali pogan i wielce z nich korzystali, przeto upewniał że czytania ich zarzucać nie należy.

Lubo w roku 600, Grzegorz Wielki pochwalał biskupów, którzy unikali łaciny pogańskiej, światowych marzeń i wiadomości, wszelako od czasu całkowitego upadku bałwochwalstwa, chrześcianie mniej mieli do tych wiadomości wstrętu: a gdy los prowincji zachodnich dawnego państwa Rzymskiego rozstrzygnionym został, zbieranie bibliotek znowu w światłym stanie duchownym ukazować się poczęło, a w tych zbiorach niepoślednie miejsce trzymali poganie. I tak w Hiszpanji gdzie Święty Pamfilus zebrał był bibliotekę od 30,000 xiąg, Izydor biskup Sewilski dowiódł w dziele (opus etimologicum) znaiomości starożytnych pisarzy, oraz ich bytności po bibliotekach. Benedyktyni i inni zakonnicy zachęceni przestrogami Kassjodora, przybytki swoie xięgami napełniali.

Anglja i Irlandja stały się przytułkiem i przez czas niemały siedliskiem owych wieków światła i nauki, niebawem atoli szereg bibliotek zakonnych po całym stałym lądzie głośnym się staie, owszem wkrótce zakonne iedynie biblioteki pozostaią w duchowne iako i w świeckie xięgi zamożne.

(*) *Takiemi sztukami czyli naukami były: grammatyka, dyalektyka, retoryka, geometrja, arytmetyka, astronomja i muzyka.*

VIII wodk ks.

BIBLIOTEKI GRECKIEGO CESARSTWA ULEGAIĄ ZNISZCZENIU OD ROKU 560, DO 860.

Bazyli dawniej poosadzał iuż mnichów w klasztorach bliżej miast zabudowanych. Ci w sporach religijnych znamienite miejsce trzymaiąc niemało się pisaniem i xiążkami zaięli. Były to szacowne biblioteki z powodu kronik i ojców kościoła, ale w tych wiekach zniszczenia i one szkody nie uszły. Pożar w Konstantynopolu za Fokasa w roku 610 wydarzony, obrócił różne biblioteki w popioł. Cała Azja i Egipt przez Persów zaięte, odzierane biblioteki, skarby wywożone, miasta ruinowane. Ale rzadkiem zjawieniem z niezmierną szybkością państwo Perskie część wielka Greckiego a nawet i Rzymskiego podbitą została przez Arabów Mahometanów. Mieli oni swoią poezję, swoią naukę religijną. Nie znali innych narodów i lekce ważyli piśmienne obce płody. Wywracali oni miasta, kościoły, w tym tedy zapędzie niszczyli i biblioteki. Ale gdy wszędzie w kraiach przez siebie zdobytych znajdowali daleko większą liczbę xiąg aniželi u siebie ich widywali, xięgi te zwróciły ich baczność, a pierwsza rzecz była ich lekceważenie. Wszakże z namysłu niegodziło się religijnych xiąg żydowskich i chrześciańskich Mahometanom palić, tem albowiem czyniłaby się zniewaga Bogu, którego Imie potylekroć na nich było napisane. Prócz tych zdarzeń woiennych niemożna przypuścić aby Mahometanie iaką bibliotekę zniszczyć mieli i gdziekolwiek Chrześciianie pod panowaniem Mahometan pozostali, pozostały i biblioteki chrześciańskie: chyba że ie oni sami zaniedbali i zepsuć się im dozwolili.

(*) Innego nierównie gorszego doznały losu biblioteki w pozostałej części państwa Greckiego będące. Obrazoborcy srożyli się na bałwochwalcze iak ie zwali starożytne pogańskie i chrześciańskie xięgi. Leo Izauryjski (r. 726) spalił bibliotekę od 33,000 zwoiów z ich dwunastu dozorcami, którzy z fundacji poprzedników Cesarza Leona pewny rodzaj akademji składali, a to dla tego że się niechcieli swego ku obrazom poszanowania wyrzec. Spłonąć miał przy tem dzikiem wydarzeniu exemplarz Ewanielji złotem i drogiemi kamieniami przystroiony piętnaście funtów ważący.

Podobne prześladowania wzmogły się za Konstantyna Kopronyma (r. 740, do 770.) Przy woiennych zdarzeniach nie same chrześciiańskie dzieła szły w rozsypkę ale i starożytnych pisarzy gdzie się ci zabłąkali a z których nie ieden zginął. Gdy te dzikości ustały znowu się zwolna kufry monasterów i cenobjów xięgami napełniać poczęły, biblioteki z duchownych dzieł złożone tworzyć i znowu głośniejszemi nad inne się stały zakonne biblioteki na górze Athos, na wyspach Andros, Pathmos, Lesbos, i po wielu innych miejscach.

(*) *Każdy dostrzeże iż wymierzone tu są słowa przeciw twierdzeniu nadto powszechnemu, iakoby w Alexandrji Amru bibliotekę z rozkazu Kalify Omara spalił. Współcześni pisarze chrześcianie opisuiąc zdobycie Egiptu przez Arabów, (Eutychjusz, Elmacyn) nic o tem spaleniu niewiedzą. Mahometańscy pisarze (Albufeda, Murtadi) powieści tej nie znaią. Najpierwszy który o tem spaleniu wzmiankował iako o słyszanej powieści był chrześciański pisarz Albufaraż zmarły 1286 r. i Mahometański Abdollatif zmarły 1231 r. a zatem w 600 lat dopiero piszący: Pomimo głuchego sześciu wieków milczenia mogłaby im bydź wiara dana, gdyby było co do spalenia. Aleśmy wyżej los bibliotek Alexandryjskich tak w Bruchion, iak w Serapeum widzieli, i o tem się przekonali że na kilka wieków przed najściem Arabów iuż ich nie było, a zatem Amru i Omar przy najlepszej ochocie nie mieli czego palić.*

BIBLIOTEK ARABSKICH POWSTANIE ŁACIŃSKICH POKRZEPIENIE OD R. 750, DO 850.

Kiedy Mahometanie Syrją opanowali, wygasła tam Retoryka z Aten wędrowna i nigdy nie zakwitła; wygasła nauka prawa z Rzymu przybyła i czas nieiaki znamienita: wygasła i nauka grammatyki, którą Alexandrja tak powszechnie rozpłodziła. Głównym celem nauk w Syrji była medycyna z którą się związały filozofja i Astrologja, stało się dla uczonych Syryjskich potrzebą poznać Greckie nauki. Prawnicy Arabscy i kazuiści upewnili ich że można bez obrazy przepisów Proroka i Koranu obcych tworów historji, poezji, medycyny i filozofji używać. Uczeni Syryjscy tłómaczyli tedy greckich pisarzy na Syryjski, a z tych wielu przełożonych zosłało na Arabski. Kalifowie wszelkiemi siłami to tłómaczenie i wzrost Mahometańskich nauk opiekowali. Chrześciianie pisali po Arabsku medyczne dzieła i potłómaczyli filozofów greckich, a nad niektórymi kommentarze pisali. Za staraniem chrześciian i Mahometanów prędko rozwinęło się Arabskie piśmiennictwo i biblioteki mieć poczęło. Założono szkoły w Damaszku, w Kairze, w Bassorze, a w Bagdadzie bywało po 6,000 uczniów i wszędzie dźwigały się stosowne do nagłego wzrostu biblioteki, Harun al Raszid opiekował się tłómaczeniami, Al Mamun (od r. 813 do 834) największe podjął tym końcem usilności i nakłady. Zwykłym trybem tłómaczenia było z Greckiego na Syryjski z Syryjskiego na Arabski ięzyk. Arabski więc przekład z przekładu oddalał się nieco do [oryginałów. Ieźli imiona Plato, Protagoras, Demokryt zamieniły się na imiona Ptolomej, Pithagoras, Kratylus, przekształciły się podobnie w co innego nie iedne myśli Greckie. Lecz A-

rabowie, Mahometanie, maiąc tak przewiedzionych pisarzy Greckich, cieszyli się tym przykładem a gdy żaden z nich po grecku nie umiał, Kalif Al Mamun potłómaczone Greckie oryginały za niepotrzebne poczytawszy palić ie kazał. Nie dali się Abderahmani Hiszpańscy uprzedzać w gorliwości ogromniejsze państwa maiącym Abbassydom. Liczne się dźwigały szkoły; w Kordubie, Sewilli, Toledo, Murcji, sławnemi się stały biblioteki które nim wyszło półtora wieku, liczyły xiąg na tysiące i sta tysięcy.

Przez opanowanie od Arabów Egiptu i przez ciągłą Mahometanów wojnę, utrudzony został przywóz Egipskiego papieru i czas nieiaki chrześciianie pozbawieni go prawie byli. Arabowie poznali (r. 704) papier bawełniany w głębi Azji na wschodzie Kaspijskiego morza wyrabiany. Nie mały tedy uszczerbek z końcem VII. i VIII. wieku poniosły biblioteki bo przepisywacze nie mieli co robić. Pargamin i skóry stały się niezmiernie drogie a innego do użycia nie było materjału. Kiedy więc gorliwóść około bibliotek się wzmaga, trzeba było tylko pisać na pargaminie. W te wieki u łacinników zyskały zupełną przewagę, właściwe xięgi, to iest karty w poszyty wiązane z sobą łączone, w okładki drewniane wkładane i do nich przymocowane. U Greków zwoie lub nawlekane kartki, pomimo sposzytych xiąg nie wychodziły z użycia a u Mahometanów zwoie dużo utrzymywały wziętości. Lecz kiedy sposzyte xięgi z pargaminu dla bibliotek łacinnicy tworzą a pargamin wielce był podrożał nie rzadko było w owe wieki, że aby dla biblioteki potrzebne iakie dzieło przyrządzić skrobano i szorowano dawniejsze pismo aby pargamin z niego oczyściwszy do nowego pisania przygotować. Nie ieden starożytny pisarz został tym sposobem wyszorowany dla późniejszych Autorów.

Zjawił się Karol Wielki miłośnik sztuk i nauk; on się oswoił z wielu starożytnymi pisarzami których zebrał do Akwisgrańskiej biblioteki swoiej. Przy śmierci iego (r. 814) ta Akwisgrańska biblioteka ostatnią wolą Karola przeznaczona była na sprzedaż, aby z tego utworzony fundusz obrócony był na uczynki miłosierne. Za przykładem Karola Wielkiego Królowie królestw iego Państwa miewali swoie biblioteki, lecz te najczęściej przez spadkobierców dzielone były, iedynie przeto duchowne trwałemi bydź mogły, a lubo kiedy niekiedy napady północne szacownym zbiorom zadawały klęskę iako to: gdy Normandowie i Saraceni we Francji około roku 845, a Ruryk w Hamburgu w tychże czasach zdobycze czynili, wszelako znajdowali się zamożni miłośnicy te straty zagładzaiący. Alfred król Angielski (r. 880 i 890) na nowo zakonników i xięgi wyszukiwał i gromadził. Rozdawał ziemie za xięgi. Opatowi Benedyktowi za wolumen kosmografji dał ośm włók gruntu. Wszakże religijna oboiętność na rzeczy doczesne i wyglądanie końca świata, który z nadchodzącym tysiącznym rokiem zbliżać się zdawał, nie mało wpływały na opóźnienie postępu oświaty a razem i bibliotek zachodnich dziewiątego i dziesiątego wieku.

(Dalszy ciąg nastąpi). do 3go Tomu na karcie 57

WIEŚ I MIASTO.

Lubię-ć ia cię wiosko miła,
Bo mam w tobie pociech siła;
Miło mi patrzeć gdy zrana,
Wiankiem kwiecistym przybrana,
Pasterka pędzi swą trzodę,
Nucąc sobie sielską odę:

Albo gdy kmiotków gromada,
Pługiem w skiby zagon składa,
Albo gdy w wieczór po pracy,
Wiejscy zszedłszy się iunacy,
Wesoło w fuiarki graią,
Skaczą i w przemian śpiewaią.
Miło to, lecz po staremu,
Wiejskie życie ku miejskiemu
Bydź niemoże przyrównane,
Tamto miłe to kochane.
Na wsi gościem bydź do czasu,
By miejskiego ujśdź hałasu,
Ale w mieście lepiej siedzieć,
Kto się z sobą niechce biedzić.
W mieście przyiaciół gromady,
Czy chcę pociech, czy chcę rady,
Czy zabawki czy nareszcie,
Czego zachcę mam to w mieście:
I nie znam tam samotności,
Bom lub gościem lub mam gości,
Zabawić się mogę mile,
I z pociechą trawić chwile.
Melancholiczna myśl w głowie,
Nie postoi: czerstwe zdrowie,
Humor wesoły, otwarty,
Przyiacielskie krzepią żarty,
Krótko mówiąc życzę sobie,
Mieszkać wsi lecz rzadko w tobie,
I wnet do miasta uciekać:
W niem żyć i w niem śmierci czekać.—

DO MEGO DOMKU.

Domku mój kiedyż w tobie szczęście zdarzy siedzieć,
I każdy kąt z radością codziennie odwiedzić?
Domku coś iest mieszkaniem miłego spocznienia,
Nieznasz kłótni sąsiadów, zdrad i rozróżnienia,
W tobie gdy mieszkać pocznę ozdobię twe ściany,
Nie w lite złotogłowy nie wmarmur rzezany,
Ale w obicia z własnej przędzy wyrabiane,
W obrazki kształtnie własną ręką wystrzygane:
I chociaż się nie będzie ślniało w tobie złoto,
Sławnym się staniesz, moiej gospodyni cnotą,
I moiem obejściem się w domu niewykrętnem,
Bawieniem się wesołem bardziej niźli smętnem.
Nie będzie w tobie Bachus nigdy bywał czczony,
Iednak żaden z przychodniów nie wyjdzie spragniony,
Stół wymyślny nikogo w chorobę nie wprawi,
A w okrąg iego siedząc sąsiedzi łaskawi,
Przykładem gospodarza zapomną o chwilach,
Przy roztropnej rozmowie, częstych krotofilach;
I zawsze wyrok Bozki wielbiąc w moiej doli,
Oddam cząstkę dnia xiążkom, oddam cząstkę roli,
Przepędzę cząstkę z dziećmi, cząstkę z połowicą,
Boże, cnoto, mierności! wy szczęścia krynicą.!

UTĘSKNIENIE DO SWOICH

Do Xawerego G. (list z Włoch pisany).

Gorzką łzą przyiacielu zaleię się nie raz,
Myśląc czem był mój ojciec, czem ia iestem teraz;
On na ziemi swych przodków szczęśliwy, swobodny,
Nie miał prawda dostatków, ale nie był głodny,

Maiąc w zimie kominek a ogródek w lecie,
Wiatrów czyli nadziei nie gonił po świecie,
Niemaiąc do czynienia z Francuzem lub Niemcem,
Widział obcych, sam nigdy nie był cudzoziemcem,
Nie znał co passawany co są rewizory:
Nie darły go oberże, nie trzęsły komory.
Nie znał przykrych wędrówek czy to dniem czy nocą,
Nie tłukł się dyliżansem djabli wiedzą poco;
Pamiętam iak się srodze nie raz na to żalił,
Że się był raz od domu na miesiąc oddalił:
Niemasz mówił nieszczęścia iak przez dni trzydzieści,
Niemieć żadnej o naszych przyiaciołach wieści,
Zdały mu się bydź wiekiem, bez nich niedziel cztery,
Lubo on takich nie miał iak dla mnie Xawery.

DUMANIE.

Gdy polot skrzydlatej myśli,
Bozką postać mi twą skreśli,
Gdy z pośród lubych pamiątek,
Wygrzebię nadziei szczątek,
Luba, bez ciebie powiedz w czyiej sile,
Wrócić mi szczęścia i rozkoszy chwile?
Nieraz cień chmury czoło mi zakryie,
I myśl się plącze i ogień się żarzy,
I młotem serce zakrwawione biie,
Iskry mam w oczach i płomień na twarzy,
I widząc twoię postać w mamiącym uroku,
Wierzę ogniom uczucia — zaćmionemu oku. .
Pytaią się czym zdrowy — Pytajcie czy żyię?
Precz głazy obumarłe, precz zimne posągi,
Wam wszystko, wszystko iedno: lodowate bryły,

Powiedzcie czyliż kiedy był ten cud nad cudy,
Czy kiedy w sercach waszych takie czucia żyły,
Za was świętej miłości wzruszyły pociągi,
Żeście się dla przyiaźni wyrzekli obłudy?
Głazy! i ia szaleniec, próżne moie trudy,
Chcieć abyście poznali Bozkich uczuć siły,
Gdy mroźne tak iak skrzepłe lody pod biegunem,
Serca wasze są śmierci okryte całunem...
Lecz cóż za głos czarowny przemawia mi skrycie,
Każe gardzić rozpaczą myśli słodkie klei,
Coż to za echo nowe wróżące mi życie?
Poznaię głos uroczy iest to głos nadziei!
Nadzieio zrządzeń twoich zakryta iest xięga,
Przecież twoia moc dzielna życie zemną sprzęga,
Gdy wszystko dla mnie znikło ty mię raczysz wspierać,
Ach! Luba moia wróci, nie pragnę umierać! —

Faustyn Chmieliński.

PARTACZ AMATOR KWIATÓW.

Pewien partacz w Hadze, wielki amator kwiatów oddawał ogródkowi swemu chwile wolne od głównej pracy; kwiaty i stare trzewiki dzieliły iego serce. Nie trzeba się pytać czyli uprawiał Iacynty i tulipany, nie przestawał ich polewać, sadzić, przesadzać, krzesać, szczepić. O szczęście niesłychane, wykwita mu tulipan czarny, dziwo które pierwszem w dzieiach botaniki bydź sądził.

Pewnego poranku przychodzi doń deputacja od towarzystwa tulipiarzy (*) Harlemskich. Sława uwiadomiła ich o szczęśliwym śmiertelniku posiadaczu tulipana

(*) *Trudniących się wyłącznie produkcją tulipanów.*

czarnego. Ile chce za niego? Odpowiada że iest ubogim ale że go nie sprzeda. Daią mu 200, 400, 800 złotych: odmawia; daią mu 1,200: ta go ilość zachwiewa, daią mu 1,500, zwyciężony, wydaie, cudownego, drogiego tulipana.

O zadziwienie, o boleści! zaledwie go deputowani maią w ręku, natychmiast ciskaią o ziemię i depczą. Iaka żałość dla ojca widzącego morderstwo swego dziecięcia? Obsypuie zabójców złorzeczeniami, rwie włosy, rwie się do przezacnych deputatów, którym zagraża szydłem i kopytem.

Nierozsądny, rzecze mu ieden z nich z szyderstwem; my takżeśmy otrzymali czarnego tulipana, lecz niechcieliśmy mieć współ zawodnika, a powodzenie i pielęgnowanie zjednoczone, drugiego nie urodzą: gdybyś był prosił 10,000 złotych dostałbyś ie niezawodnie.

Partacz umarł ze smutku sprawionego utratą tulipana i chybieniem nadspodzianego maiątku.

POIEDYNEK.

Niedźwiednik czyli iak pospoliciej zowią u nas Skamoroźnik, przechodził się w iednem z miasteczek Litwy z niedźwiedziem i małpą. Pewien rzeźnik zbliżył się doń i zaproiektował mu zapasy niedźwiedzia z ogromnym psem angielskicj rassy, którego u siebie chował. Niedźwiednik nie odmówił a pies okazał w boiu wiele zaiadłości i odwagi. Małpa która była przytomną na ramieniu swego Pana, widząc przedłużoną walkę, chciała dopomódz towarzyszowi i wskoczyła na grzbiet niedźwiedzia iżby go bronić, ale Pan iej odwołał ią, i poiedynkuiących rozłączono. To wielka szkoda zawołał Rzeźnik zaklinaiąc się,

że Wasze małpę odświsnął, mój pies byłby ią we dwa kąski *schrupał*. Niedźwiednik ujmuiąc się za małpą — A chcecie Mospanie rzecze aby się sprobowali — Z małpą! Założę się dziesięć na iedno że w pięć minut iuż iej nie będzie. Zakład przyięty: rubel na dziesięć, pod warunkiem że małpa stanie z kiiem trzyćwierciowym.

Dzień i godzina ustanowione nazaiutrz: kilkuset ciekawych zgromadziło się na to rzadkie widowisko. Pies przybył najprzód z swoim panem i zaczynano iuż mówić że Skamorożnik się zląkł, kiedy nadszedł, i niosąc małego rycerza postawił go na stołeczku w środku koła patrzących. Małpa nie była z wielkich gatunków a pies co do wielkości od trzech do czterech razy ią przenosił, tak iż zakłady były ośmiu do dziewięciu na iego stronę. Rzeźnik zapytał ieszcze czyli niebędzie wymaganą zapłata za zagryzioną małpę. Niedźwiednik oświadczywszy że nie wyciągnął z kieszeni trzyćwierciowy kiiaszek z twardego drzewa, który oddał małpie mówiąc: »Na Martiszku widzisz *hen sobakę*, ostróżnie mój ty chłopcze." Rzeźnik ledwo mógł utrzymać brytana który się pienił z niecierpliwości, wysworował go przeto poszczwawszy na małpę.

Nigdy wilk zaiadlej nie rzucił się na zdobycz, iak pies na tę nową puścił się zwierzynę. Małpa z nadzwyczajną zręcznością podskoczyła w górę i wpadaiąc na brytana w chwilę kiedy ią miał chwycić, uczepiła mu się na grzbiecie tak, iżby iej ukąsić nie mógł a chwyciwszy go za kark zębami, uięła się mocno iedną łapą lewego ucha, skręcaiąc psu głowę na iedną stronę i kantopiąc go tym czasem w mordę kiiaszkiem tak dzielnie, że pies na wszystkie tony zaskowyczał. Wreszcie po niedługim namyśle gdyby rzeźnik nie orędował za bryta-

nem ten by zginął pod batogiem i tak był zbity, że właściciel musiał go kazać zanieść, zapłaciwszy zakład i wycierpiawszy gminne szyderstwa.

SZARADA.

Pospolicie pierwszego wtedy się używa,
Gdy kto w szczęście, rozkosze, dostatki opływa;
Drugie słowo iest wielce miłem dla żebraka,
Kiedy mu towarzyszy chapka iaka taka.
Lecz całość tych obudwóch z każdym wyznać muszę,
Daie czuć życia słodycz i zachwyca duszę. —

Pismo Perjodyczne Motyl wychodzić będzie nadal pod temi co i dotychczas warunkami: co Piątek wydanym będzie Numer z ryciną kolorowaną. Prenumerata w Stolicy wynosi zł. 10. po Woiewództwach zł. 12. — W Stolicy prenumerować można: u PP. *Brzeziny* Ulica Miodowa, *Magnusa* tamże, *Ciechanowskiego* Podwale, *Wemmera* Krakowskie-Przedmieście, *Szmit* naprzeciw S. Krzyża, *w Składzie papieru z Ieziornej* Ulica Wierzbowa, *Dal Trozza* Ulica Senatorska, *Ke-lichena* Ulica Długa. — Prenumerata *samych rycin* wynosi w Stolicy złp. 6. Ktoby sobie życzył nabydź exemplarzy kwartału poprzedzaiącego, może ie w którymkolwiek z kantorów zamówić, bądź z rycinami, bądź beznich. Text osóbno złp. 6, Ryciny osóbno złp. 6. — Czytelnicy po Woiewództwach zamieszkali, za opłatą ceny zwyczajnej, exemplarze kompletne bez zawodu przesłane mieć będą.

Explication de la gravure Nro. 25. *Chapeau de paille de riz orné de branches de Saule*, *Peignoir de mousseline brodée.*

Objaśnienie ryciny Nro. 25. Kapelusz ryżowy ozdobiony wierzbiną, Szlafroczek muślinowy haftowany.

Znaczenie przeszłej Zagadki — Całus